

Historia Zboru w Biszczu

Z życia zborów

Ze zboru w Biszczu pochodzili bracia, którzy gorliwie służyli Ewangelii Chrystusowej: Jan Gumieła, Roman Rorata, Jan Żyła.

Brat Jan Gumieła urodził się w 1910 roku. W wieku 15 lat zapoznał się z dziełami brata Russella. Czytał je swojemu dziadkowi. W bardzo młodym wieku poświęcił się na służbę Panu. Mając 17 lat został wybrany na starszego Zboru w Biszczu. Od 21 roku życia aktywnie uczestniczył w pracy międzyzborowej. Po śmierci brata Mikołaja Grudnia w 1949 roku pełnił funkcję Przewodniczącego Zrzeszenia Wolnych Badaczy Pisma Świętego. Ostatnie 10 lat swojego życia braterstwo Felicja i Jan Gumielowie spędzili w Warszawie. Zmarł w 1975 r w Jósefowie.

Brat Roman Rorata urodził się w 1928 roku. Dwadzieścia lat później przyjął symbol chrztu na konwencji w rodzinnej Biszczu. W 1967 r braterstwo Roratowie wspólnie z rodziną przenieśli się do nowopowstałego Zboru w Biłgoraju. W 1982 roku wybrany został do pracy międzyzborowej. Ostatnie 14 lat życia aktywnie uczestniczył w pracy Kolegium Redakcyjnego. Zmarł w 2000 roku.

Brat Jan Żyła, urodzony w 1905 roku, wspólnie z bratem Janem Gumiełą organizował Zbór w Biszczu. W 1927 roku poświęcił się Bogu na służbę. W 1965 roku wspólnie z żoną Katarzyną przeniósł się do Biłgoraja, gdzie aktywnie uczestniczył w tworzeniu kolejnego Zboru. Brat Jan Żyła – obrońca Prawdy, szczególnie uzdolniony w prowadzeniu badań, zmarł w 1986 roku.

Wieś Biszczu to region, w którym przed wojną dominowało prawosławie, nawet narzecze mowy było inne. Podobnie jak kościół katolicki, tak i prawosławny straszyły ludzi piekłem i wiecznymi mękami. Trudno jest wskazać, kto wówczas był pierwszym, który na tę glebę rzucił słowa Prawdy. Z relacji starszych wiekiem braci wynika, że Prawda do Biszczu zawitała w latach 1924-1925. Było wielkie zainteresowanie nauką Ewangelii. Wiele osób zrezygnowało z nauk kościoła prawosławnego przyjmując chrzest w śmierć Chrystusa przez zanurzenie w wodzie. W bardzo krótkim czasie powstał Zbór Badaczy Pisma Świętego. Kiedy urządzano większe zebrania, było wielkie zainteresowanie wśród miejscowych ludzi. Fanatyzm religijny w tej miejscowości nie dominował i dlatego był tu podatny grunt na Słowo Boże. Biszczu to region rolniczy, bez żadnego przemysłu. Przed wojną żyło się tu biednie. Gospodarstwa były obciążane dużymi podatkami. Praw-

da i miłość braterska powodowały, że bracia chociaż skromnie, ale chętnie przyjmowali braterstwo w gościnę.



Konwencja w Biszczu – 1934r.

Wraz z nowym wyznaniem pojawiły się nowe trudności i potrzeby. Dotychczas sprawy ślubu czy pogrzebu załatwiali popowie kościoła prawosławnego. Badacze Pisma Świętego do cerkwi w tym celu nie szli. Wkrótce w gminie Biszczu powstał Urząd Stanu Cywilnego, gdzie bracia załatwiali swoje sprawy.

Niewielu z obecnie żyjących z braterstwa pamięta słynnego brata Augusta Stahna, który życie swoje poświęcił pracy Pańskiej, a Zbór w Biszczu odwiedzał kilkakrotnie. Zachowało się zdjęcie z konwencji, która odbyła się w roku 1934 u br. Gumielów. Wówczas br. Stahn udzielał chrztu w rzece Tanwi w Wólce Biskiej. Postać br. Stahna widnieje na zdjęciu w gronie braci starszych z miejscowego zboru. Żyje jeszcze świadek, który pamięta, jak br. Stan służył w Budziarach, gdzie obecnie odbywają się konwencje.

Materiały dotyczące Zboru w Biszczu, wraz z religijną literaturą, zostały zniszczone w czasie okupacji niemieckiej. Żyją jeszcze jednostki, które pamiętają, jak ciężko zdobytą literaturę ukraiński policjant palił w piecu.

Zachował się mały zapis, że w dniach 13-15 czerwca 1927 roku odbyła się trzydniowa konwencja w Biszczu. Bracia cieszyli się bardzo Prawdą.

Przed wojną, na początku lat trzydziestych do młodego Zboru Badaczy Pisma Świętego w Biszczu przyjeżdżali bracia ze Stanów Zjednoczonych, m.in. br. Hołowacki. Różnice poglądów doprowadziły do powstania kilku grup Badaczy.

Do Zboru w Biszczu należeli braterstwo: Kładowie, Roratowie, Komanowscy, Muchowie, Żyłowie, Paszkowie, Gu-

mielowie oraz z okolicznych wiosek: z Wólki Biskiej br. Bazyli Żyła, br. Paszko, br. Andrzej Budzyński i Olga Budzyńska (później Schabowa); ze wsi Żary br. Schabowie (obecnie córki br. Jana Schaba mieszkają w Biłgoraju); ze wsi Zynie br. Jan Blicharz, br. Dzikuchowie, s. Zaniowa; ze wsi Budziarze: br. J. Babij, bracia Jan i Józef Kurygowie z żonami, br. Mielechowie (Aleksy z żoną) i br. A. Fil; ze wsi Guzd Lipiński br. J. Kulanica. Ponadto braterstwo z Tarnogrodu: Jewkiewiczowie, Kobowie, Jabłońscy, s. Markowicz i br. Masłowski wspierali Zbór w Biszczu w ogólnych nabożeństwach. Zbór w Biszczu liczył 70 osób. Społeczność ta trwała do wybuchu drugiej wojny światowej.



Od lewej siedzą bracia: Gumieła, Stahn i Tabaczyński z USA

Bracia w Zborze w Biszczu

W czasie działań wojennych pojawiły się trudności. Hitlerowcy uprzywilejowali prawosławnych, a dyskryminowali katolików i Badaczy Pisma Świętego. Miejscowy pop, zarażony nacjonalizmem ukraińskim, wystąpił ukraińską policję, żeby aresztować brata Gumiełę. Kiedy przyjechali na miejsce, brata Jana Gumiełę nie było w domu. Czekali, aż wróci z lasu do domu. Kazali mu rozładować furmankę. W czasie rozładunku jeden z żandarmów umożliwił bratu Gumiełę ucieczkę. Od tej pory nasz brat ukrywał się często, jeżdżąc do Józefowa. W 1941 roku zawarł związek małżeński z siostrą Felicją Haczykowską i przeniósł się do Józefowa.

W czasie okupacji niemieckiej regularne nabożeństwa w Biszczu były przerywane ze względu na bezpieczeństwo, natomiast prywatnie spotkania braterstwa trwały i bracia wzajemnie wspierali się słowem Prawdy. Nie zaniechali tak ważnego święta, jakim było obchodzenie Pamiątki Śmierci naszego Pana.

W czerwcu roku 1944 przez wieś Budziarze przeszła partyzantka polsko-rosyjska. Przemieszczano się z lasów janowskich do lasów józefowskich. Przybyli nocą, a na dzień okopali się we wsi z zamiarem stacjonowania. Nie wypuścili ludności cywilnej ze wsi i zanosilo się na zbrojne starcie z Niemcami. Niemcy w pogoni za partyzantami dotarli do wsi od strony lasu. Było małe starcie. Po tym zajściu partyzanci zaczęli się wycofywać. U

br. J. Babija, w tym miejscu gdzie teraz odbywają się konwencje, znajdował się główny sztab partyzantki. Opuszczając Budziarze partyzanci wzięli za przewodnika br. Babija. Wkrótce do wsi przybyli kałmucy na koniach, aresztując kilkudziesięciu mężczyzn, rzekomych partyzantów, wśród których znaleźli się: br. J. Babij, bracia Jan i Józef Kurygowie, br. Jan Mielech i br. Fil. Po dwutygodniowej poniewierce przekazali tych ludzi w ręce Niemców. Z obozu w Biłgoraju zostali przewiezieni na Majdanek. Tam spotkali się z br. Gumiełą, którego Niemcy przywieźli z Józefowa. W obozie byli do wyzwolenia. Wszyscy wrócili.

Kiedy Lubelszczyzna została wyzwolona, a front rosyjsko-polsko-niemiecki trwał, miejscowe władze obwieściły pobór niektórych roczników do wojska rosyjskiego (ze względu na przeważające w tym regionie prawosławie). W związku z tym młodzi bracia Komanowscy (Mikołaj i Dymitr) oraz br. Kulanica zostali wcieleni do armii rosyjskiej. Ponieważ wierne sumienie względem Boga i Jego Prawdy nie pozwoliło brać oręża do ręki, by zabijać, obaj bracia Komanowscy zostali skazani na najwyższą karę, tj. karę śmierci przez rozstrzelanie. Brat Mikołaj osierocił żonę i dwie córki. Br. Jan Kulanica był w innym pododdziale, gdzie karę chciał wymierzyć jeden z enkawudzystów strzelając w tył głowy br. Kulanicy. Pocisk chybił, odbijając się od muru i ranił innego podoficera. Oprawca powtórnie już do niego nie strzelał. Przydzielono go później do obsługi moździerza. Po pewnym czasie br. Janek znalazł się w niewoli niemieckiej i tam doczekał wyzwolenia przez Anglików. Po wyzwoleniu br. Kulanica założył rodzinę, zamieszkał w Sarzynie i był starszym Zboru w Przychojcu.

W czasie okupacji zginął również brat Michał Blicharz. Osierocił żonę oraz dwoje dzieci. Po wielu latach jego córka poświęciła się Panu na służbę.

Po wyzwoleniu władze sowieckie werbowały miejscową ludność do wyjazdu do Związku Radzieckiego. Niektórzy z naszych braci postanowili wyjechać na Wschód, m.in. braterstwo Kurygowie i br. Czuchrani. Przy rozstaniu się śpiewali pożegnalną pieśń skropioną braterskimi łzami: „Praszczajcie bracia w Chrystie radnyje”.

Zbór w Biszczu odwiedzali bracia z całej Polski: Mikołaj i Henryk Grudniowie, Walenty Wojtkowski, Stanisław Kaleta. Częstym gościem na ogólnych nabożeństwach był brat Jan Gumieła.

W czasach powojennych w okolicy dzisiejszej wsi Biszczu szerzył się bandytyzm. Znęcano się nad rzekomymi „Ukraińcami”. Nocami plądrowano całą wieś, zabierano wszystko, począwszy od inwentarza, zboże i odzież. W takich to warunkach żyli nasi bracia i siostry. Stąd niektórzy zdecydowali się na wyjazd za Bug. Kilka braterskich rodzin opuściło Biszczę i przyłączyło się do Zboru w Biłgoraju, a byli to br. Rora-

towie, Żyłowie, Czubkowie, Schabowie.

Niezapomniane były zebrania ogólne w Biszczu, na które braterstwo przyjeżdżało z okolicznych Zborów, tj. ze Zwierzyńca, Zamościa, Bystrego, Przychojca, Józefowa i innych. Zebrania te odbywały się u siostry Antonii Komanowskiej – wdowy po br. Mikołaju. W tamtych czasach środkami lokomocji były rowery i furmanki. Jadąc rowerami od strony Biłgoraja most na Tanwi zastępowała prowizoryczna kładka, którą trzeba było pokonać z rowerem na plecach.



Zbór w Biszczu w latach 50-tych

Zbór w Biszczu – lata 50-te

Duchowo bracia wzmacniali się, cechowała ich religijna gorliwość. Ich zasadą było: „Przestawajcie na tym, co macie”.

Jako ludzie jesteśmy skłonni do popełniania błędów. Stąd były też i ujemne strony życia zborowego. Spośród sześciu wyłączonych dwoje powróciło do społeczności. Byli też i tacy, którzy opowiedzieli się za Panem przed wieloma świadkami, lecz z drogi ofiary zrezygnowali.

Na przestrzeni lat sługami Zboru w Biszczu byli bracia: Jan Gumiela, Jan Blicharz z Zyń, Jan Kuryga z Markowic i Józef Komanowski z Biszczu. Obecnie usługę w Zborze pełni br. Józef Komanowski. Zbór w Biszczu obecnie liczy kilkanaście osób, przeważnie w wieku starszym. Dzieci braterstwa są w innych zborach. W każdą trzecią niedzielę miesiąca bierzemy udział w nabożeństwach ogólnych w Biłgoraju.

Kuryga Jan
R-
„Straż”